

Wojciech Majkowski

---



Kapliczki polskie

---

Redakcja i korekta merytoryczna:

Aleksandra Majkowska, Wojciech Majkowski

Redaktor techniczny:

Wojciech Majkowski

Ilustracja na stronie tytułowej:

Kapliczki, Kościół Matki Boskiej Bolesnej na Szwedzkiej Górze, Przydroże Małe, gmina Korfantów, powiat nyski, województwo opolskie, autor: TomaszG, 2009 r.,

Pobrano z: [https://commons.wikimedia.org/wiki/File%3ASzwedzka\\_Gorka\\_08.JPG](https://commons.wikimedia.org/wiki/File%3ASzwedzka_Gorka_08.JPG)

Dostęp: 28.11.2017 r., Prawa autorskie: TomaszG (Own work)

[GFDL (<http://www.gnu.org/copyleft/fdl.html>) or CC BY 3.0

(<http://creativecommons.org/licenses/by/3.0>)], via Wikimedia Commons

Projekt okładek oraz strony tytułowej:

Wojciech Majkowski

**ISBN: 978-83-949107-4-7**

Wojciech Majkowski

ul. Marcina Kromera 6/61, 85-790 Bydgoszcz

Wydanie I

Bydgoszcz, 2018.

Copyright © by Wydawnictwo Miliona Ha, 2018.

Ten utwór jest dostępny na poprzez dostęp do strony internetowej zawierającej utwory autora, na [licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe](#). CC BY NC SA



Druk i skład:

Wojciech Majkowski

Nakład: Nie określono.

Bydgoszcz, 2018.

## Spis kapliczek

Kapliczka św. Onufrego .....	7
Kapliczka w Brennej .....	8
Kapliczka pod Baligrodem.....	9
Madonna z Dziadkowic.....	10
Kapliczka u skraju lasu .....	11
Madonna z Chobot .....	12
Matka Jabłkiem Pachnąca .....	13
Kapliczka podlaska .....	14
Śródpolna Matka Kwietna.....	15
Kapliczka w Kruszewie (pierwsza i ostatnia) .....	16
Chrystus jak chleb .....	17
Matka z Osiny Małej .....	18
Madonna z Istebnej .....	19
Kapliczka św. Jakuba w Wiśniczu Nowym .....	20
Kapliczka św. Jakuba w Tułowicach .....	21
Kaplica Chrystusa Frasobliwego.....	22
Latarnia Zmarłych w Klejnikach.....	23
Kaplica pojednania.....	24
Kaplica Podlaska 1918 .....	25
Brodnicka Matka Przydrożna.....	26
Kapliczka beskidzka.....	27
Kapliczka św. Jakuba .....	28
Kapliczka więzienna .....	29
Kapliczka żołnierska .....	30

Część wierszy wchodzących w skład niniejszego tomiku, zostało nagrodzonych nagrodą wyróżnienia na 38 Ogólnopolskim Konkursie Poezji im. H. Poświatowskiej w Częstochowie.

**Wojciech Majkowski**

Bydgoszcz

KATEGORIA "DEBIUT"



Regionalny Ośrodek Kultury  
w Częstochowie

GRATULUJE PRYZNANIA

**WYRÓŻNIENIA**

W

**38. OGÓLNOPOLSKIM  
KONKURSIE POETYCKIM**

*im. Haliny Poświatowskiej*



JURORZY KONKURSU :

ELŻBIETA WOJNAROWSKA  
POETKA, POWIEŚCIOPISARKA, AUTORKA  
SCENARIUSZY TEATRALNYCH I FILMOWYCH

JANUSZ DRZEWUCCI  
POETA, KRYTYK LITERACKI

PAWEŁ MAJERSKI  
HISTORYK LITERATURY, KRYTYK LITERACKI

DYREKTOR  
Regionalnego Ośrodka Kultury  
w Częstochowie

*Małgorzata Majer*

Częstochowa, 18 listopada 2017



Honorowy patronat  
Marszałka Województwa Śląskiego  
Wojciecha Saługi



ORGANIZATOR



Śląskie.



Regionalny  
Ośrodek  
Kultury  
w Częstochowie

FUNDATORZY NAGRÓD:



SPONSOR



# Kapliczki polskie

---



*„Stróżujący w zbożu”, 2017, fot. Robert Jesionek, Warszawa,  
Prawa autorskie niezastrzeżone  
Zdjęcie będące inspiracją wiersza: Chrystus jak chleb (patrz str.17)*



## **Kapliczka św. Onufrego**

Patronie mnichów, dorożkarzy  
Któż dzisiaj jeszcze ma dorożkę?  
Tkaczom, pielgrzymom Ty na straży.  
Pokaż mi tę właściwą ścieżkę.

Pójdę jak wskażesz, bez wahania.  
Jedynie miej baczenie na to,  
żebym się niczym nie zasłaniał.  
Choćby, że zbyt gorące lato.

Głowę mą chroń od słońca, słoty,  
i sił dodawaj, gdy zbyt mało.  
I precz odsuwaj te zgryzoty,  
co słabym czynią moje ciało.

A w drodze daj mi łaskę taką,  
bym się pogodził z tym, że słaby  
i że naturę mam dwojaką.  
Raz Goliat, kiedy indziej Dawid.

*Gdzieś w polu, pod Tarnowem, przyglądając się kapliczce św. Onufrego.*

## **Kapliczka w Brennej**

Kiedy podchodzisz tu z mozołem  
i wzrok ku górze twój pobiegnie,  
na niebie ujrzysz, nad wądołem,  
krzyż przekrzywiony. Krzyż dla Ciebie.

A jeśli jeszcze kilka kroków  
podejdiesz wyżej, zбочa skłonem,  
zobaczysz murowany cokół.  
Na nim kapliczkę. Podejdź do niej.

Zapukaj w okno, które skrywa  
tę tajemnicę, której szukasz.  
I słuchaj. Zawsze się odzywa,  
Ta, która czeka, że zapukasz.

*Przyglądając się kapliczce w okolicach Brennej.*



## **Kapliczka pod Baligrodem**

Święta matko Baligrodzka.  
Pisana niewprawną ręką.  
Ikono, w promieniach słońca,  
wiodąca mnie drogą piękną.

Ty patrzysz kwieciem okryta  
zza kolumnady buczyny,  
a gałąź, wiatrem podszyta,  
kłania się dla Twojej przyczyny.

Bośmy tu wszyscy na świecie  
z przyczyny Twojej i Syna.  
Ikono, ucisz zamiecie!  
Skądkolwiek zbliża się zima.

Ja czuję ją w kościach swoich.  
Czuję w grzbiecie schylonym.  
Do Ciebie, która tu stoisz,  
niezdarne składam pokłony.

*Pod Baligrodem, na widok kapliczki na bukowym wzgórku.*

## **Madonna z Dziadkowie**

Na miedzy gruszy pień ucięty,  
a na nim, w szaty swe ubrana,  
Madonna stoi. Palą lęty.  
Ziemia oddycha zaorana.

Na skraju lasu, co w oddali,  
ledwie widoczne dwie postaci  
i tylko zapach świeżych malin  
coś obiecuje. Com utracił?

Madonna patrzy na mnie z góry.  
Może uronić łzę by chciała,  
a ja powtarzam po raz wtóry:  
Wyprowadź ból z mojego ciała.

Podnieś mnie Matko, podnieś z kolan.  
Podnieś i siłę daj z powrotem,  
a w zamian żądaj, jeśli wola,  
cokolwiek zechcesz. Życie potem.

*Spoglądając na śródpólną kapliczkę Madonny, gdzieś w okolicach Dziadkowie.*

## Kapliczka u skraju lasu

Smętek się zjawił od strony lasu.  
Ręką wygładził pomięte spodnie.  
Przysiadł na pieńku, napił się kwasu.  
Chleb krzyżem skreślił. Było pogodnie.

Spojrzał nań Chrystus, Pan Frasobliwy  
i też mu krzyżem pobłogosławił,  
a Smętek chleba wszystkie kruszyny  
zebrał do chusty. Nic nie zostawił.

Chrystus, w dębowym pniaku schowany,  
popatrzył na to wszystko z wyrzutem  
i kiedy Smętek był przekonany,  
że pójdzie dalej. Szarpnął za chustę.

A z chusty lecą kruszyny chleba,  
ptaki zlatują się z lasu wszelkie,  
a Chrystus siedzi i się uśmiecha.  
Smętek zaś płacze. Lecą łzy wielkie.

Nie płacz, nie żałuj. Jam Frasobliwy.  
Ty ciesz swe serce tym, co się stało,  
bo niemożliwe bywa możliwym  
jeżeli zechcę. Idź naprzód. Śmiało.

I ruszył Smętek za radą Pana.  
Śmiało, odważnie. Szedł krok za krokiem.  
A w ślad za Smętkiem ptaków gromada.  
I ktoś ukryty gdzieś za obłokiem.

Tak oto stało się niemożliwe.  
Pan zmienił Smętka czarcią powłokę,  
gdy kazał modlić mu się żarliwie,  
by grzechy zmazał. I Smętek poszedł.

*Spoglądając na kapliczkę Chrystusa Frasobliwego, gdzieś na Kaszubach.*

## **Madonna z Chobot**

Na skraju wioski dęby w trójcy,  
a między nimi, pochylona,  
stoi kapliczka Matki z Chobot.  
Trzy dęby nad nią swe ramiona  
podniosły w górę dla ochrony,  
i każdy okiem w pniu wyciętym  
patrzy na wszystkie świata strony,  
by ją obronić przed złem wszelkim

W brzezynie coś w listowiu szumi.  
Coś jakby prośba, albo lament?  
I tylko Matka głos rozumie.  
I tylko ona wie, że zamęt  
co się od zagajnika niesie,  
to śpiewne brzozy jest wołanie,  
żeby nie przyszła znowu jesień,  
by lato trwało na polanie.

Madonna słucha tego głosu  
i nawet może by i chciała,  
by żeńce nie zrywali kłosów,  
by liść ją chronił od upałów.  
Lecz zaraz śmieje się z zamiaru,  
bo cud uczynić by musiała...

...

Budzi mnie rechot znad moczaru.  
Kapliczka stoi tam gdzie stała.

*Spoglądając na śródleśną kapliczkę Madonny, gdzieś w okolicach Chobot.*

## **Matka Jabłkiem Pachnąca**

Matka, na tronie, w białej wieży,  
na cztery strony świata patrzy,  
a jabłoń skryta kwiatem świeżym,  
stoi i zerka. Kto dziś zajrzy?

Na rowie żółty mlecz się mości,  
a z drogi kurz podnosi duszny.  
Gospodarz, patrząc na swe włości,  
na pole jedzie wozem pustym.

A kiedy mija Matkę w wieży,  
uchyla czapkę, ściąga lejce.  
I koń już wolniej drogą bieży.  
I Matce się raduje serce.

I patrzy jak ją wolno mija.  
I za złe tego mu nie bierze.  
Zofia, co kwiaty w kłos rozwija,  
sypie jabłoni kwiat na wieżę.

Gospodarz patrzy hen przed siebie  
i wzrokiem błądzi gdzieś daleko.  
Pachnąca Jabłkiem w Ignacewie  
patrzy jak znika jej za rzeką.

*Wspomnienie z Ignacewa - spoglądając na strzelistą kapliczkę z Madonną Jabłkiem Pachnącą.*

## **Kapliczka podlaska**

Na horyzoncie, gdzieś hen, daleko,  
wieś się przysiadła na skraju lasu.  
Piaszczystą drogą, od Mochnatego,  
wlecze się fura z innego czasu.

Woźnica jakby żywcem wyjęty  
z albumu, z wieku dziewiętnastego.  
Koń parska cicho batem podcięty  
i rusza żwawiej, na Zbucz, na lewo.

Lecz gdy dojeżdża na dróg rozstaje,  
woźnica szybko, zdejmując czapkę.  
Cugle puszczone, koń sam przystaje  
Pozdrawia Matkę. Kapliczną Matkę.

Madonnę, która w swej siwej wieży  
na cztery strony świata się patrzy.  
I zawsze widzi kto ku niej bieży,  
I dokąd zmierza, także wie zawsze.

Podchodzę bliżej, zaglądam w okna.  
Trudno przeniknąć kurz, ten na szybie.  
Muszę uwierzyć. Madonna piękna.  
Podlaska Panna. Ona? Niechybnie.

Stoję i patrzę jak kurz na drodze  
zakrywa ślady wozu i kopyt.  
Woźnica mocniej przyciąga wodze,  
choć nie potrzeba. Wystarczy dotyk.

Mnie też nie trzeba niczego więcej.  
U stóp Madonny stoję zdumiony  
i wiem, że kiedy będę w potrzebie,  
ona mnie wyrwie. Będę zbawiony.

*Wspomnienie z Podlasia - spoglądając na pobieloną kapliczkę z Madonną Wybawicielką na cztery strony świata patrzącą.*

## Śródpolna Matka Kwietna

Na pobielonej ścianie z kamienia  
ktoś Matkę z Synem w szkło oprawił.  
I z kręgu łaskawego cienia  
patrzy i wszystkim błogosławi.

A w niszy, gdzie był kiedyś świątek,  
ktoś wazon kwiatów polnych wsunął.  
Przychodzą do niej, w każdy piątek  
i proszą, kiedyś świat im runął.

Matka zaś patrzy na nich czule.  
Syna na rękach mocniej tuli.  
Od lasu słysząc już kozułę,  
ręce więc wznoszą do matuli:

„Pozwól nam Matko, choć rok jeszcze.  
Chociaż jest bieda, choć nam ciężko.  
Odegnaj wszystko, co złowieszcze.  
Powtarzaj z nami słowa Credo.”

I niesie się przez pola bezkres  
wyznanie wiary modlitewne.  
A Matka Kwietna – Matrem Flores,  
do snu utula Syna śpiewem.

*Wspomnienie z Podlasia - spoglądając na pobieloną kapliczkę z Madonną Kwietną – Matrem Flores.*

### **Kapliczka w Kruszewie (pierwsza i ostatnia)**

Z kamienia patrzysz pękniętego.  
Korona rdzą przeżarta całkiem.  
Nie wiemy kiedy i dlaczego.  
Świeca dopala się ogarkiem,  
a dym z komina całkiem siwy  
bije wprost w niebo piękne, jasne.  
Kreślę znak krzyża. Czekam żywy.  
Przecież, jak każdy, kiedyś zasnę.

*Wspomnienie kapliczki w Kruszewie, stojącej na rozstaju dróg polnych, gdzie wszystko się zaczęło i gdzie wszystko może się skończyć.*



## **Chrystus jak chleb**

Na skłonie zbocza Łysej Góry  
spomiędzy kłosów się wynurza,  
a nad nim granatowe chmury.  
Od wschodu znowu idzie burza.

Chrystus na krzyżu skamieniały,  
jak pobielony słup przydrożny.  
Pszenica w kłosach wybująłych.  
Na chleb się cieszy, kto pobożny.

Panie, Ty ochroń moje pola.  
Niech burza pójdzie sobie bokiem.  
A jeśli taka Twoja wola,  
pozwól choć zebrać korców osiem.

Bo chleb i Ty, to jedno, Panie.  
Do ust bierzemy Ciebie co dzień.  
A ziemia czeka, żebym na niej  
znów zasiał ziarno. Niech obrodzi.

*Opisanie Chrystusa na krzyżu, stojącego gdzieś w zbożu na świętokrzyskim pogórzu, w miejscowości Chotel Czerwony.*

## **Matka z Osiny Małej**

Wzdłuż Otmuchowskiej Strugi bieżąc,  
drogą z kamieni polnych bitą,  
dojdiesz do miejsca, gdzie nad miedzą,  
sosna przysiadła przy kaplicy.

W kaplicy zaś, zdobionej sznurem  
plecionym z pięknych kwiatów polnych,  
czeka, strzeżona grubym murem  
Matka, do której tak się modlisz.

Przysiądź na ławce, tu przed drzwiami.  
Na chwilę drogę swoją zostaw.  
A kiedy już będziecie sami,  
poproś o radę. Będzie prosta.

I może będzie tobie dane  
usłyszeć głos, na który czekasz.  
I słowa, tak ci dobrze znane:  
„Szukaj człowieka u człowieka.”

*Patrząc na przysadzistą kapliczkę Matki Boskiej w Osinie Małej, na przedgórzu sudeckim.*

## **Madonna z Istebnej**

W Istebnej kiedyś Matka stała.  
W kapliczce białej, krytej gontem.  
I rzecz się stała niebywała  
bo zamieszkała w lesie, kątem.

Wśród brzóz, buczyny, kwiecia, trawy.  
Strzeżona niewysokim płotkiem.  
Kto i dlaczego ją postawił?  
Czemu jej wybrał ten zakątek?

Może w Istebnej jej nie chcieli?  
Może nikt tam jej nie odwiedzał?  
A tutaj tłumy przy niedzieli,  
bo ktoś o Matce się dowiedział.

Że stoi sama, w leśnej głuszy.  
Że czeka żeby do niej przyszli  
I zaraz, kto żyw, szybko ruszył.  
I gwar już słyhać i modlitwy.

A Matka ręce ku nim skłania.  
I patrzy na tych, co w potrzebie.  
I nie odmawia. Słyhać łkania:  
„Matko Najświętsza, Matko w Niebie.”

*Patrząc na nieprawdziwie samotną kapliczkę Madonny z Istebnej, wybudowaną w 1910 roku,  
a przeniesioną z Istebnej gdzieś na śródleśną polanę.*

## **Kapliczka św. Jakuba w Wiśniczu Nowym**

Na Jakubowej Drodze stoi,  
w Nowym Wiśniczu, pośród malin,  
Pielgrzym, co trafił do ostoi.  
Usiądźże, zanim pójdziesz dalej.

Maliny pachną jak marzenie.  
I choć smakują cierpko-słodko,  
kuszą by zostać w jego cieniu.  
Zerwij choć kilka, skosztuj prędko.

Siedzisz, a Święty Jakub patrzy  
i cieszy się z odwiedzin Twoich.  
Malin dla wszystkich dziś wystarczy.  
Stopy strudzone też ukoisz.

A kiedy sam już odejść zechcesz,  
pielgrzym ci wzrokiem wskaże drogę.  
I kiedy się oddalać będziesz,  
zmówi modlitwę. Idźże z Bogiem.

*Opisanie murowanej kapliczki św. Jakuba w Wiśniczu Nowym.*

## **Kapliczka św. Jakuba w Tułowicach**

Na Opolszczyźnie, w Tułowicach,  
na skraju drogi, przy kruszynie,  
stoi kolumna. To kaplica.  
W niej św. Jakub, co z łask słynie.

Przychodzą tutaj, gdy w potrzebie,  
albo gdy droga tędy wiedzie.  
Zapewne też wysłucha ciebie,  
jeśli odważysz się powiedzieć.

O tym, co ciebie trapi, boli.  
O drodze, której ciągle szukasz.  
A jeśli jeszcze czas pozwoli  
powiedz o drzwiach, do których pukasz.

I nie licz na odpowiedź prostą,  
bo znajdziesz ją u kresu drogi.  
Choć może jawi się nieostro,  
uwierz. Pokonasz wszystkie progi.

*Opisanie murowanej kapliczki św. Jakuba w Tułowicach.*

## **Kaplica Chrystusa Frasobliwego**

W lessowym pyle polnej drogi  
kałuże dwie zapadły płytkie.  
Dąb obok drogi w trawie brodzi  
i wiatr na liściach gra modlitwę.

A droga skłonem biegnie na dół.  
Wędrowca ciągnie nieuchronnie.  
Zaś las, co ramą jest obrazu,  
przyzywa jego: „Chodźże do mnie.”

Jednak wędrowiec staje w drodze,  
obok kaplicy murowanej,  
i swej fantazji puszcza wodze,  
lecz myśl porzuca. „Wszystko na nic?”

Nie wie, że Chrystus Frasobliwy,  
co się w kaplicy usadowił,  
po cichu na to właśnie liczył,  
bo pomoc jemu postanowił.

I kiedy tylko tamten przysiadł,  
znużony wędrowaniem znojnym,  
godzinę snu dla niego ukradł.  
Wędrowiec zasnął snem spokojnym.

A kiedy się obudził wreszcie  
spojrzał zdumiony dookoła,  
a nad nim tylko biel kaplicy  
i zaorane wokół pola.

I pojął, że czasami trzeba  
zatrzymać się, odpocząć chwilę  
I zjeść, choć trochę, tego chleba  
co daje wiarę, oraz siłę.

*Zapatrzony na niezwykłą kapliczkę przydrożną, nieopodal wsi Nowa Wola w Gminie Serniki  
na Polesiu Lubelskim*

## Latarnia Zmarłych w Klejnikach

Na drodze, którą do cmentarza  
jedni już przeszli, inni przejdą,  
rytuał znowu się powtarza,  
gdy krok za krokiem nić swą przędą.

Żywi. Snujący nieustannie.  
Martwi. Wysnuwszy nić do końca.  
Mijają w drodze tę latarnię.  
Latarnię zmarłych. Symbol krańca.

Cokół ciosany, słupek, kaplica.  
Niby latarnia, a nie świeci.  
Zza szyby patrzy się Dziewica.  
Śnieg biały. Cisza po zamieci.

I tylko dąb, co ją ochrania  
od skwaru, kiedy letnie słońce,  
czeka w swym majestacie stania  
na wiosnę, która nie jest końcem.

A na cmentarzu, który obok,  
na inną wiosnę czeka wielu.  
Lecz niebo znowu zakrył obłok  
a śnieg alejki znów pobieliał.

Tylko latarnia niewzruszona,  
drogowskaz wskazujący niebo,  
stoi, choć lekko pochylona.  
Stoi i dobrze wiem, dlaczego.

*Zapatrzonej na niezwykłą kapliczkę, zwaną Latarnią Zmarłych, stojącą na drodze do cmentarza w Klejnikach.*

## **Kaplica pojednania**

W bezkresie polnych dróg Podlasia  
jesień na pola kożuch ściele.  
I cichnie już melodia ptasia.  
W Kleszczelach dzisiaj msza w kościele.

A w Dobrowodzkiej cerkwi pusto,  
lecz święta Paraskiewa słucha,  
bo wie, że twarze skryte chustą  
szepcą modlitwy do jej ucha.

Zaś w polu, na rozstaju drogi,  
kapliczka pojednania stoi.  
Dwie brzozy liche, płot ubogi.  
I krzyże dwa, bo tak przystoi.

*Zapatrzony na niezwykłą kapliczkę przydrożną, nieopodal wsi Dobrowoda w parafii  
Kleszczele.*



## **Kaplica Podlaska 1918**

Polsko, wróciłaś! Wreszcie jesteś.  
Każdy, kto tęsknił, się doczekał.  
A z Tobą wszystko nowe. Wreszcie.  
Matka w kaplicy się uśmiecha.

W domu, co właśnie ustrojony.  
W domu o ścianach murowanych.  
Odświętnie pięknie pobielonym.  
Domu, co już na zawsze z nami.

Oto jest wotum za Jej łaski.  
Za wiarę, miłość i nadzieję.  
Za przywrócony lud podlaski.  
Za ocalone Polskie ziemie.

Dzisiaj ja stoję przed kaplicą.  
Patrzę na Matkę, co za szybą  
i ronię łzę. To nic, niech widzą.  
To inni niech się przed Nią wstydzą.

*Patrząc na kapliczkę, ufundowaną w 1918 roku jako wotum niepodległościowe, postawioną gdzieś na rozdrożu, obok wsi Stary Pawłów, niedaleko Janowa Podlaskiego.*

## **Brodnicka Matka Przydrożna**

Droga się kładzie u podnóża.  
Za tęgą lipą ślad swój wije.  
A w cieniu lipy się zanurza  
Madonna w kwiatach, aż po szyję.

Do góry ręce ma wzniesione,  
jakby do Syna, który w niebie.  
Wędrowiec siada utrudzony  
i skromnie prosi, bo w potrzebie.

Matko, Ty jedna wiesz, co trzeba.  
Ty jedna tylko możesz sprawić,  
że znajdę drogę, tą do Nieba.  
Ty jedna jeszcze możesz zbawić.

A ona słucha, jak to Matka.  
I łza jej po policzku spływa.  
Wskazuje drogę, gdzie Ją spotka.  
Wędrowiec rusza. Droga wzywa.

*Wspomnienie - spoglądając na śródpolną kapliczkę Madonny, gdzieś w okolicach Brodnicy.*

## **Kapliczka beskidzka**

Drogą, co zboczem na dół biegnie  
idę, a w dali na tle nieba,  
chmury się kłębią sino, gniewnie.  
I nagle właśnie Ją spostrzegam.

Matka na progu domu stoi.  
Jakby zaprasza mnie do środka.  
A mnie w tych butach nie przystoi.  
Siadam więc przy niej, na tych schodkach.

Od Jaworzyny idzie burza.  
Kapliczka stoi, chociaż krzywa.  
Wiatr w chmurę ciemną się zanurza.  
Kroplami deszczu świat zakrywa.

A Matka stoi wciąż na progu,  
jakby powiedzieć wszystkim chciała,  
żebyśmy ufność mieli w Bogu.  
W Synu, któremu zaufała.

Siedzę, a burza idzie bokiem.  
Matka uśmiecha się znacząco.  
Plecak zarzucam, krok za krokiem  
idę przed siebie. Świeci słońce.

*Kapliczka gdzieś w Beskidach, na rozstaju dróg polnych u podnóża Jaworzyny.*

## **Kapliczka św. Jakuba**

Święty Jakubie, wędrowniku,  
pozwól odetchnąć u Twych progów.  
Muszę pomodlić się. Po cichu.  
I kij wystrugać. Kij na drogę.

A jeśli będę już gotowy,  
zarzucę plecak mój podarty  
i pójdę dalej w swoją drogę.  
Pójdę jak Ty, o lasce wsparty.

A Ty mnie wspieraj, Ty mnie prowadź.  
Umniejszaj ciężar, ten na grzbiecie.  
Nogom daj siły i uchowaj  
od zła wszelkiego. Zła na świecie.

A jeśli sił wystarczy na to,  
by to co niesie los, odmienić,  
połamię laskę rosochata,  
i znowu zacznę życie cenić.

*Gdzieś w lesie, pod Łowiczem, przy kapliczce św. Jakuba.*

## Kapliczka więzienna

Cóż winne tego jakieś mury,  
że były świadkiem różnych zdarzeń?  
Że ktoś, gdzieś, kiedyś, że tortury,  
że w nich umarło wiele marzeń?

Nic – powiem – żadna to ich wina.  
Że człowiek w murach tych człowieka  
stawiał pod ścianą, bił, przeklinał,  
więził i tłamsił, odczłowieczał.

Lecz mury świadkiem łez, cierpienia,  
śmierci niewinnych tylu osób,  
choć z betonu czy z kamienia,  
głos wydobędą. Znajdą sposób.

Pod wydrapanym krzyżem stoję.  
Kapliczką ścienną. Zabronioną.  
I myślę o tym z niepokojem,  
dla kogo krzyż ten postawiono.

Dziś milczy mur i krzyż na ścianie.  
W karczerze woda głośno kapie.  
Lecz głos się zbudzi, krzyk powstanie,  
obudzi śpiących na kanapie.

Kapliczka ścienna, jak fresk krwawy.  
Chrystus na krzyżu fraszobliwy.  
Szczęk klucza w zamku i łyk kawy.  
I świat za oknem. Nieprawdziwy.

*Ukojenie – obraz kapliczki, pod którą nikt już się nie modli. I niech tak już zostanie.*

## Kapliczka żołnierska

Las tylko chyli się nad ziemią,  
a w szumie świerków pochylonych  
niesie się śpiew doliną ciemną.  
Żołnierski śpiew, śpiew zastrzelonych.

Matko, gdzie jesteś, gdy wołamy?  
Matko, odezwij się w potrzebie!  
Ziemia nad nami, las nad nami.  
Matko, potrzebujemy Ciebie!

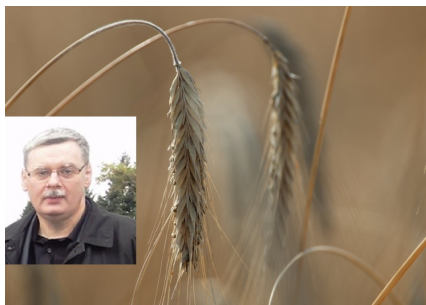
A matka płacze nieustannie.  
I choć kapliczki nikt nie sprawił,  
jest tutaj z nim, ot zwyczajnie.  
I Bóg i Syn, co wszystkich zbawił.

W świętej kapliczce, której nie ma,  
świecę codziennie ktoś zapala.  
I kwiaty świeże, i, jak mniemam,  
codziennie ktoś przybywa z dala.

I prosi Matkę, prosi za nich,  
by grzechy wszystkie wybaczyła.  
Leżą niewinni, rozstrzelani.  
Wspólna ukrywa ich mogiła.

*Urojenie – obraz wyśniony kapliczki, której nie ma. Jeszcze nie ma.*





Wojciech Majkowski (ur.12 maja 1960 r. w Łodzi, mieszkający w Bydgoszczy), publikujący również pod pseudonimem Milton Ha, poeta, prozaik, felietonista, blogger. Autor uprawiający sztukę poezji i prozy od końca lat siedemdziesiątych, zadebiutował drukiem w 2017 roku. Laureat kilku nagród w konkursach literackich zarówno w dziedzinie poezji jak i prozy.

#### **Autor m.in.:**

Książek poetyckich opublikowanych jako pliki PDF (do pobrania ze strony internetowej autora):

Z roku 2015: **Ulica Rzgowska, Sanctuarium**,

Z roku 2016: **Pory roku**, z którego wiersz zatytułowany Las, zdobył pierwszą nagrodę na konkursie poezji Bryllowisko'2012,

Z roku 2017: **Rozterki poety I, Okruchy historii, Liryki młodzieńcze, Liryki najważniejsze, Miejsca i ludzie**, z którego wiersz zatytułowany Dwa dni w skałkach, zdobył, w 1987 roku, pierwszą nagrodę na „Konkursie poezji o górach i wspinaniu” organizowanym przez AKG Łódź,

Z roku 2018: **Liryki najważniejsze II, Miejsca i ludzie II** (w przygotowaniu do wydania), z którego wiersz zatytułowany „Na drodze z Wetliny” otrzymał drugą nagrodę w Turnieju Jednego Wiersza im. Ryszarda Szocińskiego, który odbywał się na I Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Studenckiej i Turystycznej Trombita w Wetlinie.

#### **Pozycje oficjalne wydawnictwa Miliona Ha:**

Wydane drukiem książki poetyckie:

**Wiersze wybrane** (2017, ISBN: 978-83-949107-0-9), nakład 200 egz., Wydawnictwo Miliona Ha.

Wydane wyłącznie jako PDF (do pobrania ze strony internetowej autora):

**Igraszki z językiem** (2017, ISBN: 978-83-949107-1-6),

**Rozterki poety II** (2017, ISBN: 978-83-949107-2-3),

**Sanctuarium II** (2018, ISBN: 978-83-949107-3-0)

#### **Autor powieści i opowiadań:**

**Desperat** (2015), z której skrót w postaci opowiadania, zdobył, w 2009 roku, pierwszą nagrodę w konkursie na wspomnienia organizowanym przez Gazetę Wyborczą (wydanie lokalne: Bydgoszcz), a zatytułowanym „Moje 20 lat”, oraz:

**SALIGIA** (2017), dwutomowej powieści społeczno-historycznej, nawiązującej do tematyki religijnej, idei Camino de Santiago, postaci Filipa II Hiszpańskiego oraz Hieronima Boscha i jego dzieł. Jak dotąd ukazał się pierwszy tom powieści. Nad drugim autor właśnie pracuje.

#### **Autor opowiadań i miniopowiadań:**

**Katedra tatrzańskich duchów** (2015), **Rower** (2017),

**Autor kilkuset felietonów społeczno-politycznych i literackich** zamieszczanych nieregularnie, począwszy od 2010 roku do dzisiaj, na forum Salonu 24. <https://www.salon24.pl/u/y2013/>.

Autor odsyła wszystkich zainteresowanych jego twórczością do wydań swoich utworów umieszczonych w sieci na stronach, jak niżej:

<https://wojciechmajkowski.wordpress.com/>

<https://www.facebook.com/czytelniawierszy/>

**ISBN: 978-83-949107-4-7**